Roman Jurkowski
(Olsztyn)

Nieznany fragment rokowań ryskich. Trzy listy Aleksandra Czerwiakowa z Rygi, z września i października 1920 roku

Prezentowane poniżej trzy listy Aleksandra Czerwiakowa[1] napisane w Rydze 28, 29 września, oraz 3 października 1920 r. dotyczą pierwszej fazy rokowań ryskich, czyli rozmów związanych z zawarciem rozejmu i podpisaniem preliminariów pokojowych[2]. W całości nie były nigdzie publikowane, choć są znane nielicznym historykom[3].

Aleksander Czerwiakow, od 31 lipca 1920 r. przewodniczący Wojskowo-Rewolucyjnego Komitetu Socjalistycznej Radzieckiej Republiki Białorusi[4], uczestniczył w tych rokowaniach jako ekspert delegacji radzieckiej. Taki był jego formalny status, natomiast w planach bolszewickich miał on być przewodniczącym delegacji Radzieckiej Republiki Białorusi na konferencję pokojową.

Przybliżmy nieco tę postać, skupiając się na latach 1914-1920[5]. Urodził się 25 lutego (8 marca) 1892 r. we wsi Dukorka w powiecie ihumeńskim, w guberni mińskiej. W 1915 r. ukończył wileńskie seminarium nauczycielskie i został powołany do wojska, gdzie aktywnie działał w organizacjach i kółkach rewolucyjnych. W dniu 3 maja 1917 r. wstąpił do partii bolszewickiej. Był jednym z założycieli Białoruskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej istniejącej od jesieni 1917 do kwietnia 1918 r., która stała się podstawą do

[1] W tym miejscu chciałbym wyrazić serdeczne podziękowania Panu Profesorowi dr. hab. Leontijowi Mironiukowi z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego za pomoc w opracowaniu i przygotowaniu do druku oryginalnej, rosyjskiej wersji tych listów.

[2] Oryginały tych listów, oraz ich maszynowe kopie znajdują się w zbiorach НАРБ (Нацыянальный архіў Рэспублікі Беларусі), ф. 60, оп. 3, д. 455.

[3] Korzystali z nich dwaj autorzy białoruscy: Р. Платонаў, М. Сташкевич, *Як вырашаўся лёс Беларусі. З гісторыі барацьбы палітычных партый за беларускую дзяжаўнасць у 20-я гады*, „Маладосць", 1993, № 5, с. 201-203, oraz O. Łatyszonek, *Białoruskie elity polityczne wobec traktatu ryskiego*, [w:] *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach. Studia pod redakcją Mieczysława Wojciechowskiego*, Toruń 1998, s. 289.

[4] W tym samym dniu wraz z Centralnym Komitetem Komunistycznej Partii Bolszewików Litwy i Białorusi, Centralnym Komitetem Bundu, Białoruską Komunistyczną Organizacją i Centralnym Biurem Związków Zawodowych Mińska i Guberni Mińskiej — podpisał „Deklarację o ogłoszeniu niepodległości Socjalistycznej Radzieckiej Republiki Białoruś".

[5] Informacje niniejsze oparte są na biogramie w: *Энцыклапедыя гісторыі Беларусі*, т. 6, кн. 2, Мінск 2003, с. 138. Tam także informacje bibliograficzne dotyczące Aleksandra Czerwiakowa (s. 139).

utworzenia Sekcji Białoruskiej przy Rosyjskiej Komunistycznej Partii Bolszewików, funkcjonującej przy Komitecie Petersburskim RKPB. Uczestniczył w przewrocie bolszewickim, zaś od lutego do maja 1918 r. sprawował funkcję komisarza w Białoruskim Komisariacie Narodowościowym. Od 3 lipca 1918 r. znajdował się w wojsku jako komisarz dywizji i jednocześnie naczelnik oddziału w Ogólnorosyjskim Biurze Komisarzy. Znajdował się wśród 5 członków Tymczasowego Robotniczo-Chłopskiego Radzieckiego Rządu Białorusi, którzy 1 stycznia 1919 r. podpisali i ogłosili w Smoleńsku Manifest o powstaniu Socjalistycznej Radzieckiej Republiki Białorusi (SRRB). W 1919 r. był komisarzem oświaty tej republiki, jak też zastępcą Narodowego Komisarza Oświaty we władzach Litewsko-Białoruskiej SSR. Następnie pełnił funkcję naczelnika Wydziału Politycznego Homelskiego Rejonu Umocnionego wchodzącego w skład Homelskiej Brygady Fortecznej. W 1920 r. był naczelnikiem wydziału w Rewolucyjnej Radzie Wojskowej Frontu Zachodniego i przewodniczącym Mińskiego Wojskowo-Rewolucyjnego Gubernialnego Komitetu wchodzącego w skład Wojenno-Rewolucyjnego Komitetu SRRB. Przez ten Komitet został oddelegowany do Rygi na rozmowy pokojowe. W latach 1920-1924 zajmował inne wysokie stanowiska we władzach BSSR, m.in. przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Komisarzy Ludowych BSSR. Pod koniec lat 30. obwiniano go o „odchylenie bucharinowskie", ale dopiero w okresie czystki z 1937 r. poddano ostrej krytyce jego działalność i tzw. „oportunistyczno-nacjonalistyczne" poglądy. Nagonka doprowadziła go do samobójstwa w czasie XVI zjazdu Komunistycznej Partii Bolszewików Białorusi (10-19 czerwca 1937 r.)[6].

Obecność A. Czerwiakowa w Rydze związana była z planami dyplomacji radzieckiej, których celem było doprowadzenie do faktycznego uznania przez Polskę radzieckich republik Ukrainy i Białorusi, co mogłoby nastąpić, gdyby delegacja polska w Rydze uznała pełnomocnictwa tych delegacji. Gdy 21 września 1920 r. Jan Dąbski pozytywnie zweryfikował pełnomocnictwa strony rosyjskiej i ukraińskiej — w Moskwie, idąc za ciosem, sądzono, że może to samo stać się z delegacją białoruską. Dlatego słusznie zauważył Jerzy Kumaniecki, że „wprowadzenie w skład delegacji rosyjsko-ukraińskiej delegata Białorusi było zręcznym posunięciem i niewątpliwym sukcesem dyplomacji radzieckiej w jej dążeniu do oficjalnego uznania Republiki Białoruskiej"[7]. Ale te „sukcesy dyplomacji radzieckiej" w odniesie-

[6] Rościsław Płatonow, autor biogramu A. Czerwiakowa w *Энцыклапедыі гісторыі Беларусі*, w swojej innej pracy wysuwa hipotezę, że został on zamordowany: *Председатель ЦИК: Застрелился? Застрелили? (О трагедии Александра Червякова)*, [w:] *Палітыкі. Ідэі. Лёсы. Грамадзянскія пазіцыі ва ўмовах нарастання ідэолага-палітычнага дыктату ў Беларусі 20-30- х гадоў*, Мінск 1996.

[7] J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza, rokowania, traktat, komisje mieszane*, Warszawa 1985, s. 42.

niu do bolszewickiej Białorusi na tym się skończyły. A. Czerwiakow do końca obrad preliminaryjnych był tylko „ekspertem”[8] — Polacy nie zgodzili się na jakiekolwiek uznanie radzieckiej Białorusi.

Aleksander Czerwiakow był bez wątpienia bystrym i inteligentnym obserwatorem, pilnie uczestniczącym nie tylko w posiedzeniach plenarnych, ale także zbierającym informacje od korespondentów prasowych, śledzącym prasę i prowadzącym rozmowy z innymi członkami delegacji rosyjsko-ukraińskiej. Świadczą o tym przedstawiane tutaj trzy jego listy skierowane prawdopodobnie (gdyż w opisie archiwalnym nie ma podanego adresata) do Wojskowo-Rewolucyjnego Komitetu Socjalistycznej Radzieckiej Republiki Białorusi. Ogólnie ich problematykę można przedstawić w trzech blokach zagadnień: 1) informacje o nim samym i położeniu delegacji Białorusi radzieckiej na konferencji pokojowej; 2) analiza sytuacji w łonie delegacji polskiej i 3) informacje o stosunku Polaków (przede wszystkim), ale i Rosjan, do problematyki białoruskiej.

Treść wszystkich trzech listów (z listu datowanego 3 października 1920 r. wynika, że do niego była dołączona charakterystyka sytuacji w Polsce dokonana w oparciu o sprawozdania prasowe, która nie zachowała się) w żadnym miejscu nawet nie sugeruje, że „Czerwiakow skłaniał się w czasie ryskich rozmów do koncepcji rozwiązania sprawy białoruskiej w oparciu o Polskę” — jak to sugerowało opracowanie II Oddziału Sztabu Generalnego[9] — o którym wspomina w swoim artykule Oleg Łatyszonek, chyba słusznie poddając w wątpliwość supozycje oficerów polskiego wywiadu. Pisze on: „Rzekomo miał on przejść do obozu przeciw bolszewickiego w razie pomyślnego zakończenia białorusko-polskich pertraktacji prowadzonych na marginesie rozmów polsko-radzieckich w Rydze”[10]. W odniesieniu do omawianych tutaj listów i ich adresatów można oczywiście powiedzieć, że wiedział do kogo pisał, więc skrzętnie ukrywał swoje kontakty (jeśli rzeczywiście miały miejsce) z Polakami — ale ciągle jest to sfera domysłów — na obecnym etapie badań nie jesteśmy w stanie jednoznacznie wykluczyć lub potwierdzić informacji znajdujących się w opracowaniu Oddziału II Sztabu Generalnego. Wiemy natomiast, że A. Czerwiakow nie był działaczem bolszewickim skrupulatnie i bezkrytycznie wykonującym wszystkie polecenia Moskwy, wszak piszemy o czasie gdy jeszcze w partii bolszewickiej istniała dyskusja, gdy ścierały się poglądy i koncepcje. Aleksander Czerwiakow,

[8] Był to „tytuł” oficjalny, w rzeczywistości A. Czerwiakow nie odgrywał żadnej roli zarówno na posiedzeniach plenarnych, jak i nieoficjalnych. Tak sam o tym pisał w liście z 29.IX.1920 r.: „Uczestniczę w posiedzeniach, ale na razie nie wykonuję żadnej funkcji — ani pełnomocnego przedstawiciela ani konsultanta”.

[9] *Krótki zarys zagadnienia białoruskiego*, Warszawa 1928, maszynopis, s. 108, [cyt. za:] O. Łatyszonek, *Białoruskie elity polityczne wobec traktatu ryskiego*, s. 290.

[10] Tamże.

wybitny bolszewicki działacz polityczny, był także Białorusinem i białoruskim nauczycielem w pełni świadomym swej białoruskości[11], dlatego jako przewodniczący SRRB wielokrotnie zwracał się do KC RPK(b) z apelami o oddanie Białorusi jej etnograficznych ziem (m.in. Smoleńszczyzny) przyłączonych do Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Rad[12]. Może te ówczesne starania o powiększenie obszaru Białorusi radzieckiej, przypomniane po latach, w 1937 r. stały się podstawą do oskarżeń i nazwania go „wrogiem ludu" — co doprowadziło do jego tragicznej śmierci?

A. Czerwiakow przyjechał prawdopodobnie do Rygi po 21 września 1920 r., po uznaniu przez delegację polską pełnomocnictw delegacji radzieckiej i ukraińskiej. Data pierwszego listu wskazuje na to, że był tam już przed pierwszym posiedzeniem komisji głównej w dniu 28 września 1920 r.[13], a data ostatniego listu z trzech poniżej przedstawianych (3 października 1920 r.) świadczy, że prawdopodobnie przebywał w Rydze przynajmniej do dnia ogłoszenia wspólnego komunikatu o zasadniczym porozumieniu obu stron (5 października 1920 r.).

29 IX [19]20 г. Рига

Дорогие товарищи!

Кратко обрисую положение дел на мирных переговорах. Поляки явно саботируют переговоры. В Ригу они явились исключительно под давлением внутренних осложнений. Единомыслия и определенного проекта соглашения у них нет. Это уже делает почти невозможным ведение с ними переговоров. С другой стороны, победы поляков на фронте делают их с каждым днем нахальнее и нахальнее. Ближайшее будущее покажет, что будет. У наших существует почти уверенность, что мир будет сорван. Только поэтому я во избежание осложнений не настаиваю на выяснении моего положения на мирных переговорах. Вернее не настаиваю на предоставление мне права участвовать как представителю Белоруссии, т. к. этот вопрос безусловно вызовет новые осложнения.

[11] W liście z 29.IX.1920 r. pisał: „najgorsze z tego wszystkiego jest to, że podział Białorusi już wstępnie zdecydowany, i że tym samym moje dobre białoruskie nazwisko będzie skompromitowane na wieki".

[12] Р. Платонаў, М. Сташкевич, *Як выраўшаўся лёс Беларусі...*, с. 211.

[13] Przybycie A. Czerwiakowa do Rygi po 21.IX.1920 r. potwierdza Nikołaj Bierieżański: Н. Бережанский, *Польско-советский мир в Риге*, „Историк и Современник", Берлин 1922, ч. II, с. 124. Za nim powtarza to samo Jerzy Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921...*, s. 42. Pisze on że A. Czerwiakow przybył do Rygi po pierwszym plenarnym posiedzeniu, na którym „ku zdziwieniu Rosjan" delegacja polska uznała pełnomocnictwa delegacji rosyjskiej i ukraińskiej. „Natychmiast po zawiadomieniu Moskwy przez Joffego o uznaniu przez Polskę pełnomocnictw ukraińskich zostali decyzją WCKW oddelegowani do Rygi — Czerwiakow posiadający mandat Białorusi i M. Baran jako ekspert do spraw Galicji Wschodniej".

Заявляю совершенно откровенно, что остаюсь я здесь исключительно в силу партийной дисциплины. Иначе давно уже отсюда сбежал бы, ведь приходится здесь быть, чтобы либо совсем не фигурировать, либо если фигурировать, то только 2-3 дня, когда придет время. Такое выжидание и ничего неделание очень тяжело. Но ничего не поделаешь. Хуже всего то, что раздел Белоруссии уже предрешен, и что этим мое доброе белорусское имя будет скомпрометировано на веки. Сегодня с нашей стороны предложена граница — устье Свислочи при впадении в Неман на юг, к м. Свислочь, Беловежь, Высоко-Литовск, Брест-Литовск. Поляки растерялись и попросили отсрочку на два дня для ответа. Мы ждем ... и ничего не делаем. Делать ничего нельзя. Окружены шпионами со всех сторон. На каждого из нас приходится две барышни и один мужчина из литовской контрразведки. Эта работа у них поставлена чище, чем была при царизме. Следят за каждим нашим шагом. Так что трудно наблюдать даже жизнь общества. Я предсказываю скорый крах в Латвии. Агитация коммунистов имеет громадный успех. К сожалению, в последние дни произошли в Латвии громадные провалы. Однако атмосфера напряженная. Рабочие не удовлетворены. Цены на все громадные. В магазинах товар есть, но покупают только приезжие, а местные жители продают, чем и объясняется громадное количество комиссионных магазинов. В последние дни прошел ряд экономических забастовок. Учредительное собрание бессильно что-либо сделать. Хотелось бы помочь в этой работе, да проклятая слежка и боязнь замешать мирную делегацию не позволяет этого сделать. Я думаю что дня через два выясню, долго ли здесь пробуду. Мое желание уехать отсюда возможно скорее из этого „демократического" царства.

С тов. приветом А. Червяков

Получил сообщение о варшавских белоруссах. Там между ними и польским правительством заключено соглашение, в силу которого в правительство Белоруссии входит ряд поляков из Белоруссии. Это новое правительство признает федерацию с Польшей. Правительство готовится на случай, если полякам удастся занять Минск. Тогда делегация от Белоруссии явится в Риге.

А. Червяков

Рига 29 IX [1920]

Дорогие товарищи!

Отчет о мирных переговорах со всеми подробностями вы найдете в газетах „Сегодня" и „Русская Жизнь", издающихся в Риге и находя-

щихся, как говорят злые языки, на откупе у украинской рады и у Врангеля и.т.д. Я коснусь моих личных наблюдений и выводов.

Прежде всего о белорусском представительстве на переговорах и о моей роли. Отмечаю совершенно определенно, что Белоруссия в переговорах участия не принимает ни под каким видом. Правда, со стороны Российско-Украинской делегации все время поступают вполне ясные и точные заявления о Белоруссии наравне с заявлениями об Украине и Литве. Но польская мирная делегация упорно молчит. И не только о Белоруссии, но и об Украине. В первые дни председатель польской делегации Домбский назвал нашу делегацию российско-украинской, но, очевидно в связи с продвижением польских войск на Украину он свою тактику изменил и теперь упорно избегает применять это название и называет её „противная делегация" или вовсе никак не называет. Можно догадаться, что он поступает так потому, что он не хочет даже косвенно признать правомочность украинского представительства и этим оставляет за собою право признать то украинское представительство, которое несомненно появиться, если полякам удастся занять Украину, к чему они теперь усиленно стремятся. С другой стороны, весьма характерным для польской делегации является и то, что теперь она совсем уже не говорит об угнетенных народностях, которым она несет свободу, а говорит о границах Польши, обеспечивающих жизненные интересы. Вообще польская делегация стала на „деловую ногу" и забыла недавние громкие фразы о судьбе народов, живущих на территории между Польшей и Россией, а говорит об интересах Польши. Понятно, что такая позиция опять-таки не допускает даже намека на существование какой-то Белоруссии. Это будет мешать защите жизненных интересов Польши, так как интересы Польши, несоменно, столкнутся с интересами Белоруссии, а там опять пойдут разговоры об этнографическом составе населения, о его воле к советскому строю и и.т.д. и.т.п. и все это вместе взятое будет лишним поводом для дискуссии, которую паны не особенно любят. Польская делегация представляет из себя вообще весьма пеструю картину в смысле представительства. В нее входят представители всех группировок, начиная справа и кончая самыми левыми, т.е. ППС. Однако расходясь по разным вопросам и, в первую очередь, по вопросу о необходимости заключения мира, эти вестники мира сходятся на одном — необходимости под тем или иным соусом анексировать хотя бы часть Белоруссии. Это для них представляется жизненно необходимым для того, чтобы, с одной стороны, не тронуть поместий в Польше и тем не поссориться с помещьими группировками, а, с другой стороны, найти те земельные пространства, куда можно было бы переселить безземельное и малоземельное крестьянство Польши и тем предупредить возможность захвата ими имений в Польше. Такие земельные пространства имеются в Белоруссии

и они-то манят „хитрых" польских парламентеров как надежда на некоторую оттяжку внутренних в Польше осложнений.

Польская делегация держится с большим достоинством и на пленарных заседаниях хранит суровое молчание — давая говорить одному председателю Домбскому. Только изредка Грабский, сидящий рядом с Домбским, что-то ему нашептывает. Однако по своему составу эта делегация совсем не единомысляща и не солидарна. По имеющимся у нас сведениям заседание польской делегации при обсуждении вопросов бурны и скандальны. Домбский с трудом держит их в руках. Отмечаю еще одну особенность, в высшей степени характерную и могущую иметь черезвычайные последствия для течения и окончания мирных переговоров. Первое это то, что по заявлению корреспондента „Работника" польская делегация сама не знает, зачем они в Риге. Мир Польше нужен, это несомненно, но заключить его Польша видно боиться либо не хочет. Второе это то, что по свидетельству приехавшего сегодня из Варшавы одного из товарищей, в Польше в нынешнее время есть два правительства, две иностранных политики, два мнения по вопросу о мире и одно мнение о необходимости границ 1772 г. Первое правительство и министрество индел и иностранная политика — это существующий кабинет с его министерствами и с их политикой. Это что-то беспомощное оппортунистическое, хитрое и находящееся на поводу у Франции. Другое правительство — это начальник паньства — Пан Пилсуцкий и его политика. Он в особенности теперь в связи с победами снова пользуется громадной популярностью, имеет неограниченную власть и ведет свою политику. Пилсуцкий и его сторонники считают, что мирные переговоры есть только отвод глаз для уставшей армии, что они окончатся ничем и что мир будет продиктован на полях сражений, а не заключен в Риге. Одним словом перспективы на заключение мира не очень сильные. Оговариваюсь — все это может резко измениться, если положение на фронте изменится в нашу пользу.

Теперь обо мне. Из всего изложенного мною вытекает неопределенность не только представительства Белоруссии, но и неопределенность вообще по всем вопросам. Я теперь пока инкогнито. Мне сказано что нужно ждать. Я принимаю участие в заседаниях, но пока не выполняю никакой роли — ни полномочного представителя, ни консультанта. Чичерин передавал по проводу, что с окончательным выяснением этого вопроса нужно подождать, и я жду.

Положение необычайно неприятное. Рвусь к работе в Минск. Если там найдется кто-нибудь мне на смену, присылайте, а я приеду к вам. Предупреждаю, что живется здесь хорошо, и тот, кто приедет на мое место, сможет отдохнуть и поправиться.

С тов. приветом А. Червяков.

Дорогие товарищи! 3 X Рига

Пока я не получил из Минска ни одной вести, а потому вполне понятно что теперь, в связи с событиями на фронте, чувствую себя здесь неважно. Рвусь назад к работе от здешней „курортной" жизни. Прежде чем приступить к изложению событий в Риге на мирной конференции, хочу обязать Вас словом немедленно сообщить мне, во 1-х, общий ход жизни сов. и партработы Белоруссии, во 2-х, как отразилось положение на фронте на настроении населения и на сов. работе. В 3-х, избран ли Минский Совет. На этом остановлюсь немного. Дело в том, что пока положение на дипломатическом фронте, как Вы увидите в дальнейшем, не совсем ясно. Поэтому если в прошлом письме я указывал на это, говорил о Белорусском вопросе как о безнадежном деле, то каждый день и даже час в связи с изменениями на фронте это может измениться и Белорусский вопрос станет во всем объеме. Между тем даже представители ППС (Барлицкий) заявляют что с московским чиновником Червяковым они говорить не желают, а желают говорить только с представителями белорусского народа. Когда по этому поводу я говорил с Иоффе, то мы совместно выяснили полную необходимость иметь мне полномочия не только от В-р. Комитета, так как по словам „премьер-минстра (!) Белорусской Нар. Рес. Госп. Ластовского", я могу представлять только коммунистическую партию Белоруссии, но не белорусский народ. Нужно расширить поэтому базу и это будет, если хотя бы Минский Исполком мог это сделать. При этом я предупреждаю, что если обстановка в Минске не совсем благоприятная для производства выборов, то настаивать мы не будем.

Вторая часть моего письма будет носить совершенно секретный характер, т.е. в нем я коснусь той дипломатической работы, которая ведется не на официальных заседаниях мирных делегаций, а в тиши кабинетов, что называется деловой работой.

Как я уже говорил в одном из своих писем, в Польше ныне двоевластие: Пилсуцкий — с одной стороны — и все остальное с другой во главе с Н. Д. (подробную характеристику положения в Польше на основании газетных данных при сем прилагаю). Из этого основного положения вытекает все поведение польской мирной делегации. Если Пилсуцкий не хочет мира в Советской России и для оправдания этого бросается на грандиозные авантюры в виде завоевания Украины, Белоруссии и присоединения их к Польше под соусом независимости, для чего даже пошел на соглашение и в услужение Франции, то, с другой стороны, „реальные политики" (нар. демокр.) ясно учитывают положение, что Антанта никогда не допустит такого усиления Польши за счет России. Глаза, о которых намекал Пилсуцкий в своей беседе с корреспондентами,

глаза Англии, высматривающей белорусский лес и лен. Эти глаза зорко смотрят за Пилсуцким и они-то определяли линию Керзона, которая почти совпадает с этнографическими границами Белоруссии.

Эндеки это хорошо понимают и под шумок (cichaczem, cichcem) хотят обделать дельце чище Пилсуцкого и во всяком случае без эффектных заявлений. Ярким выразителем этого направления является председатель польской делегации нан Домбский, который помимо того, что осуществляет намерения определенной группы в Польше, хочет заключением выгодного мира заслужить себе популярность и сделаться ... премьером Польши. Но сплетни в сторону... хотя не могу обойти молчанием того, что расчувствовавшийся Домбский устроил вечеринку для корреспондентов заграничных газет (от сов. газет, конечно, представителей не пригласили), на которой, помимо того, что говорил речь со слезой в голосе, но даже плясал, чем вызвал большой восторг у присутствующих. Нужно же, черт возьми, заслужить себе популярность!

Но к делу.

Итак Домбский захотел стать на деловую почву. Наше предложение, оглашенное на заседании главной комиссии, сбило с толку Домбского и его приближенных. Пресса сообщала, что эти предложения вызвали разногласия в польской делегации, но наша связь сообщила, что там перессорились и даже хотели разъехаться. Спас положение Домбский, который через одного из корреспондентов сообщил одному из наших корреспондентов (вообще отмечаю, что корреспонденты у нас играют роль термометров для измерения и показания температуры нагревания той и другой стороны), а через того последнего был поставлен в известность секретарь и т.д. — в результате в нашей делегации стало известно, что предложение Р. Укр. Делегации для польской стороны не приемлемы, но что при известных условиях со стороны России соглашение возможно. Было устроено тайное свидание Домбского с Иоффе, на котором выяснился ряд „недоразумений”. Первое, польская сторона даже и мысли не допускала, что граница может проходить через Свислочь, Граево, Высоколитовск и т.д. — как это предложено с русской стороны. Минимум ее требований — это граница несколько западнее Минска, так чтобы линия Барановичи, Лунинец, Сарны отошли к Польше (граница должна пройти восточнее бывшей немецкой линии окопов). Второе — заявление о независимости Белоруссии польской стороной понимается как противоречие первым заявлениям о том, что вопросы самоопределения народов вообще дискуссироваться на переговорах не будут. Третье — для самоопределения Белоруссии необходимо, по мнению польской стороны, вывести польские войска на 25 верст на запад от западной границы Белоруссии, а красные войска на 25 верст восточнее восточной этнографической границы Белоруссии (т.е. включая Витебскую, Могилевскую, Смоленскую губ.) — и произвести плебисцит. На

это польская сторона готова, если ее требование о границах будет не принято. Этот вопрос поставлен ультимативно — либо плебисцит во всей Белоруссии, либо никаких разговоров о самоопределении народов и разделе Белоруссии (об этом заседании мне говорил Иоффе). На мой вопрос, а какова же при этом роль Белоруссии самой, он ответил, что для него теперь самый важный вопрос — положение на фронте. И если положение на фронте настолько плохо, что нужно мир заключить во что бы ни стало, только тогда он на это пойдет. Директива от ЦК говорит: „В крайнем случае соглашайтесь" — т.е. дан carte blanche. Когда я опять стал говорить о настроениях населения в Белоруссии, отвечая на его вопросы, то он мне указал — мир заключает Россия с Польшей, но не Белоруссия и у белорусского правительства руки будут развязаны. Я от себя прибавлю, что, конечно, этим правом мы сможем воспользоваться только когда не будет Врангеля, когда сов. власть вообще станет крепче. Сегодня в 5 часов вечера будет заседание Главной Комиссии, на котором будет заслушан ответ польской стороны. Мы получили сообщение, что через неделю-две польская армия опять будет бита и потому рекомендовано держаться крепче. Сделает ли п. Домбский карьеру — не известно.

Отчет об этом заседании напишу сегодня вечером. Сегодня же напишу и о том, как поживает и что делает „наше благоверное правительство, возглавляемое Ластовским" — тоже интересно. Пока всего хорошего. Письма вручаю курьеру. Пишите по адресу: Москва, Наркоминдел, тов. Кантаровичу для русской делегации в Риге, т. Червякову.

С тов. приветом: А. Червяков
Привет товарищам.

Drodzy Towarzysze 28 IX [19]20 Ryga

Krótko nakreślę położenie spraw na rokowaniach pokojowych. Polacy jawnie sabotują rokowania. W Rydze pojawili się oni wyłącznie pod naciskiem okoliczności wewnętrznych. Nie ma u nich jednomyślności i uzgodnionego projektu porozumienia. Już to samo czyni prawie niemożliwym prowadzenie z nimi rozmów. Z drugiej strony zwycięstwa Polaków na froncie z każdym dniem czynią ich coraz bardziej bezczelnymi i bezczelniejszymi. Najbliższa przyszłość pokaże co będzie. U naszych widoczna jest prawie pewność, że pokój będzie zerwany. Tylko dlatego ja dla uniknięcia komplikacji nie nalegam na wyjaśnienie mojej sytuacji w rozmowach pokojowych. Słusznie nie nalegam na przyznanie mi prawa uczestnictwa jako przedstawicielowi Białorusi bo ta kwestia niewątpliwie spowoduje nowe komplikacje. Informuję z całą otwartością, że pozostaję tutaj wyłącznie z powodu podporządkowania się dyscyplinie partyjnej. Inaczej już dawno uciekłbym stąd, ale przecież wypada

tu być, żeby albo całkiem nie figurować, albo jeśli figurować to tylko przez 2-3 dni, kiedy przyjdzie pora. Takie wyczekiwanie i bezczynność są bardzo ciężkie. Ale nic na to nie poradzisz. Najgorsze z tego wszystkiego jest to, że podział Białorusi już wstępnie zdecydowany i że tym samym moje dobre białoruskie nazwisko będzie skompromitowane na wieki. Dzisiaj[14] nasza strona przedstawiła przebieg granicy — ujście Świsłoczy w miejscu połączenia jej z Niemnem, na południe do miasteczka Świsłocz, Białowieża, Wysokie Litewskie, Brześć Litewski[15]. Polacy stracili głowę i poprosili o odłożenie odpowiedzi na dwa dni. My czekamy i ... nic nie robimy. Niczego nie można robić. Jesteśmy okrążeni szpiegami ze wszystkich stron. Na każdego z nas przypada dwie panienki i jeden mężczyzna z litewskiego kontrwywiadu. Ta praca jest zorganizowana u nich dokładniej niż była za caratu. Śledzą każdy nasz krok. Tak, że trudno nawet obserwować życie społeczne. Przepowiadam szybki kryzys na Łotwie. Agitacja komunistyczna odnosi ogromne sukcesy. Niestety w ostatnich dniach na Łotwie miały miejsce ogromne wsypy. Mimo to atmosfera jest naprężona. Robotnicy są niezadowoleni. Ceny na wszystko bardzo wysokie. W sklepach są towary, ale kupują tylko przyjezdni, a miejscowi sprzedają, tłumaczy to dużą liczbę sklepów komisowych. W ostatnich dniach miał miejsce cały szereg strajków o podłożu ekonomicznym. Zgromadzenie konstytucyjne jest bezsilne aby cokolwiek zrobić. Chciałoby się pomóc w tej pracy, ale to przeklęte szpiclowanie i strach aby nie wplątać w to delegacji na konferencję pokojową, nie pozwalają tego uczynić. Sądzę, że w ciągu dwóch dni wyjaśnię jak długo tu jeszcze będę. Moim pragnieniem jest aby wyjechać możliwie najszybciej z tego „demokratycznego" carstwa.

Z proletariackim pozdrowieniem A. Czerwiakow

Otrzymałem informacje o warszawskich Białorusinach[16]. Tam między nimi

[14] Informacja, „że dzisiaj nasza strona przedstawiła przebieg granicy...", pozwala na uściślenie datowania pierwszego listu na 28 września. W rękopiśmiennym oryginale nie można odczytać, czy nosi on datę 20, 28, czy 29.IX. Archiwista przepisujący list na maszynie popełnił błąd odczytując niewyraźną cyfrę jako 0, co dało datę 20.IX, a więc byłoby sprzeczne z informacją z przypisu 12, mówiącą, że A. Czerwiakowa wezwano do Rygi po pierwszym plenarnym posiedzeniu czyli po 21.IX.1920 r.

[15] Propozycję takiego przebiegu granicy strona radziecka przedstawiła 28.IX na pierwszym posiedzeniu komisji głównej. Różniła się ona znacznie na niekorzyść Polski (a więc na korzyść Białorusi) od propozycji WCKW z 24.IX. Dalsza część zapisu z listu: „Polacy stracili głowę i poprosili o odłożenie odpowiedzi na dwa dni" informuje o konsternacji delegacji polskiej zaskoczonej nagłym usztywnieniem stanowiska radzieckiego. Dwa dni, czyli 29 i 30.IX.1920 r. ponownie zmieniły sytuację, gdyż 29.IX wojska polskie zajęły Pińsk, Słonim i Baranowicze i stale szły na wschód, co wywołało zdecydowanie większą ustępliwość strony radzieckiej.

[16] „Warszawscy Białorusini" to Rada Najwyższa Białoruskiej Republiki Ludowej. Należeli do niej m.in. Bronisław Taraszkiewicz i Wacław Iwanowski.

i polskim rządem podpisano porozumienie, na mocy którego do rządu Białorusi wchodzi szereg Polaków z Białorusi. Ten nowy rząd uznaje federację z Polską. Rząd ten przygotowany jest na wypadek jeśli Polakom uda się zająć Mińsk. Wtedy delegacja z Białorusi pojawi się w Rydze.

A. Czerwiakow

Ryga 29 IX [1920]

Drodzy Towarzysze !

Sprawozdanie o rokowaniach pokojowych ze wszystkimi szczegółami znajdziecie w gazetach „Siegodnia" i „Russkaja Żyzń" wydawanych w Rydze i znajdujących się, jak mówią złe języki, w dzierżawie u Ukraińskiej Rady i u Wrangla itd. Ja skupię się na moich osobistych obserwacjach i wnioskach.

Przede wszystkim o reprezentacji białoruskiej na rokowaniach i o mojej roli. Stwierdzam zupełnie wyraźnie, że Białoruś nie uczestniczy w rokowaniach w żadnej postaci. Prawda, że ze strony delegacji rosyjsko-ukraińskiej przez cały czas pojawiają się jasne i dokładne wypowiedzi o Białorusi jednocześnie z deklaracjami o Ukrainie i Litwie. Ale polska delegacja pokojowa uporczywie milczy. I nie tylko o Białorusi, ale i o Ukrainie. W pierwszych dniach[17] Dąbski, przewodniczący polskiej delegacji, uznał naszą delegację rosyjsko-ukraińską, ale oczywiście w związku z posuwaniem się wojsk polskich na Ukrainie, zmienił swoją taktykę i teraz uporczywie unika używania tego terminu i nazywa nas „delegacją przeciwną" lub w ogóle nas nie nazywa. Można domyśleć się, że on postępuje tak dlatego, iż nie chce nawet pośrednio uznać prawomocności przedstawicielstwa ukraińskiego i tym samym pozostawia sobie prawo uznania tego przedstawicielstwa ukraińskiego, które niewątpliwie pojawi się, gdy Polakom uda się zająć Ukrainę, do czego oni teraz uporczywie dążą. Z drugiej strony wielce charakterystycznym dla polskiej delegacji jest to, że teraz zupełnie już nie mówi o ciemiężonych narodowościach, którym niesie ona [Polska — R. J.] wolność, a mówi o granicach Polski zabezpieczających jej życiowe interesy. W ogóle polska delegacja stanęła teraz na „realnym gruncie" i zapomniała głośne hasła o losie narodów żyjących na terytorium między Polską a Rosją, a mówi o interesach Polski. Jest zrozumiałe, że takie stanowisko nie pozwala nawet napomknąć o istnieniu jakiejś Białorusi. To mogłoby przeszkadzać obronie życiowych interesów Polski, wtedy gdy interesy Polski niewątpliwie zetkną się z interesami Białorusi, wtedy znów rozpoczną się rokowania o składzie etnograficznym ludności i jej woli do życia w ustroju radzieckim itd., itp. I wszystko to razem wzięte będzie dodatkowym powodem do dyskusji, której panowie

[17] Uznanie pełnomocnictw delegacji ukraińskiej miało miejsce 21.IX.1920 r. (por. przyp. nr 13).

specjalnie nie lubią. Delegacja polska, w rozumieniu reprezentacji, przedstawia wewnątrz bardzo pstry obraz. Należą do niej reprezentanci wszystkich ugrupowań zaczynając od prawych, a kończąc na najbardziej lewicowych, to jest PPS. Jednakże nie mogą się pogodzić w różnych kwestiach, w pierwszej kolejności o konieczności zawarcia pokoju, ci posłańcy pokoju zgadzają się z jednym — koniecznością anektowania pod tym lub innym pozorem chociażby części Białorusi. Jest to dla nich życiową koniecznością, dlatego żeby z jednej strony nie ruszać majątków w Polsce i nie narażać się na konflikty z ugrupowaniami ziemiańskimi, a z drugiej strony znaleźć te obszary ziemi, na które można byłoby przesiedlić bezrolnych i małorolnych chłopów z Polski i tym samym zapobiec możliwości zagarnięcia przez nich majątków w Polsce. Takie rolnicze przestrzenie znajdują się na Białorusi i oni tym mamią „chytrych" polskich parlamentarzystów, jako nadzieją na odciążenie od wewnętrznych komplikacji w Polsce.

Delegacja polska zachowuje się z dużą godnością i na posiedzeniach plenarnych utrzymuje surowe milczenie — pozwalając mówić tylko przewodniczącemu Dąbskiemu. Tylko z rzadka Grabski siedzący obok Dąbskiego coś mu szepcze[18]. Jednakże, w swoim składzie ta delegacja nie jest całkiem jednomyślna i solidarna. Według posiadanych przez nas informacji, posiedzenia polskiej delegacji przy rozpatrywaniu problemów są burzliwe i skandaliczne. Dąbski z trudem utrzymuje ich w ryzach. Odnotowuję jeszcze jedną osobliwość, w wysokim, stopniu charakterystyczną i mogącą mieć nadzwyczajne konsekwencje dla przebiegu i zakończenia rokowań pokojowych. Pierwsze to to, że według wypowiedzi korespondenta „Robotnika" polska delegacja sama nie wie po co oni są w Rydze. Pokój jest potrzebny Polsce, to niewątpliwe, ale zawrzeć go Polska widać boi się albo nie chce. Drugie to to, że według świadectwa przybyłego dzisiaj z Warszawy jednego towarzysza, w Polsce w obecnym czasie są dwa rządy, dwie polityki zagraniczne, dwa poglądy na sprawę pokoju i jeden pogląd o konieczności granic z 1772 roku. Pierwszy rząd i ministerstwo spraw zagranicznych i polityka zagraniczna — to istniejący gabinet z jego ministrami i ich polityką. To coś nieudolnego, oportunistycznego, przebiegłego i znajdującego się na pasku Francji. Drugi rząd — to Naczelnik Państwa — pan Piłsudski i jego polityka. On szczególnie teraz, w związku ze zwycięstwami, znów cieszy się ogromną popularnością, posiada nieograniczoną władzę i prowadzi swoją politykę. Piłsudski i jego zwolen-

[18] A. Czerwiakow nie wiedział, że to Stanisław Grabski był osobą decydującą o stanowisku delegacji polskiej. Zdaniem Aleksandra Ładosia, sekretarza delegacji polskiej, „Grabski zdołał przekonać do swoich koncepcji Norberta Barlickiego i większość grupy sejmowej" (A. Ładoś, *Wasilewski w rokowaniach ryskich. Wspomnienia osobiste*, „Niepodległość", 1937, t. XVI, z. 1, s. 235). Szerzej o roli Stanisława Grabskiego w rokowaniach ryskich pisze Witold Wojdyło, *Traktat w Rydze w koncepcjach politycznych obozu narodowego ze szczególnym uwzględnieniem roli Stanisława Grabskiego*, [w:] *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach...*, s. 47-61.

nicy uważają, że rozmowy pokojowe to tylko odwrócenie uwagi dla zmęczonego wojska, że zakończą się one niczym i że pokój będzie podyktowany na polach bitewnych, a nie podpisany w Rydze. Jednym słowem, perspektywy zawarcia pokoju niezbyt duże. Ale zastrzegam — wszystko to może gwałtownie się zmienić jeśli położenie na froncie zmieni się na naszą korzyść.

Teraz o mnie. Z wszystkiego co tu napisałem wynika nieokreśloność nie tylko przedstawicielstwa Białorusi, ale i nieokreśloność w ogóle we wszystkich kwestiach. Ja teraz, póki co jestem incognito. Powiedziano mi, że trzeba czekać. Uczestniczę w posiedzeniach, ale na razie nie wykonuję żadnej funkcji — ani pełnomocnego przedstawiciela, ani konsultanta. Cziczerin telegrafował, że z ostatecznym wyjaśnieniem tej sprawy należy poczekać i ja czekam. Położenie moje nadzwyczaj nieprzyjemne. Rwę się do pracy w Mińsku. Jeśli tam znajdzie się ktoś na zmianę, przysyłajcie, a ja przyjadę do was. Zaznaczam, że żyje się tutaj dobrze i ten kto przyjedzie na moje miejsce może odpocząć i podreperować się.

Z proletariackim pozdrowiniem A. Czerwiakow.

Drodzy Towarzysze 3 X Ryga

Dotąd nie otrzymałem z Mińska żadnej wiadomości i dlatego całkiem dla mnie jasne, że teraz w związku z wydarzeniami na froncie, czuje się tutaj nieszczególnie. Rwę się z powrotem do pracy od tutejszego „kurortowego" życia. Zanim przystąpię do przedstawienia wydarzeń w Rydze na konferencji pokojowej, chcę zobowiązać was słowem do niezwłocznego zawiadomienia mnie po pierwsze, o ogólnym rozwoju życia radzieckiego i partyjnej pracy na Białorusi, po drugie, jak odbiło się położenie na froncie na nastrojach ludności i na pracy radzieckiej. Po trzecie, czy wybrana już Rada Mińska. Na tym zatrzymam się nieco. Sprawa w tym, że dotąd położenie na froncie dyplomatycznym, jak zobaczycie dalej, nie jest całkiem jasne. Dlatego, jeśli w poprzednim liście wskazywałem na to, mówiąc o problemie białoruskim, jako o sprawie beznadziejnej, to każdy dzień, nawet godzina, w związku ze zmianami na froncie — to może zmienić i białoruska kwestia pojawi się w całej rozciągłości. Między innymi nawet przedstawiciel PPS (Barlicki) ogłasza, że z moskiewskim czynownikiem Czerwiakowem oni nie mają zamiaru rozmawiać, a chcą tylko rozmawiać z przedstawicielami narodu białoruskiego[19]. Kiedy rozmawiałem właśnie o tym z Joffem, to razem wyjaśniliśmy całkowitą

[19] Norbert Barlicki reprezentujący PPS był jednym z 6 posłów Sejmu Rzeczypospolitej, którzy stanowili tzw. część sejmową delegacji polskiej. Drugą część stanowili dwaj dyplomaci (Leon Wasilewski i Witold Kamieniecki) oraz przedstawiciel wojska, generał Mieczysław Kuliński. Trzecią grupą byli liczni eksperci. N. Barlicki, jak i cała delegacja polska w rokowaniach preliminaryjnych stał na stanowisku przeprowadzenia na spornym terytorium Białorusi plebiscytu, który miał wyrazić wolę ludności dotyczącą przynależenia do Polski czy Białorusi Radzieckiej.

konieczność abym posiadał pełnomocnictwa nie tylko od Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego, bo według słów „premiera (!) Białoruskiej Republiki Ludowej pana Łastowskiego”[20], mogę reprezentować tylko komunistyczną partię Białorusi, ale nie naród białoruski. Należy dlatego rozszerzyć bazę i to nastąpi jeśliby przynajmniej Miński Komitet Wykonawczy mógł to zrobić. Przy tym uprzedzam, że jeśli położenie w Mińsku nie jest całkiem dogodne do przeprowadzenia wyborów, to my nalegać nie będziemy.

Druga część mojego listu nosić będzie charakter ściśle tajny, to znaczy poruszę w nim tę dyplomatyczną pracę, która prowadzona jest nie na oficjalnych posiedzeniach delegacji pokojowej, a w ciszy gabinetów, i która nazywa się pracą realną.

Jak już mówiłem w jednym ze swoich listów w Polsce obecnie istnieje dwuwładza — Piłsudski z jednej strony, a wszyscy pozostali z drugiej na czele z N. D. (szczegółową charakterystykę sytuacji w Polsce w oparciu o dane prasowe załączam do listu) [tekst ten niestety nie zachował się w archiwum — R. J.]. Z tego podstawowego położenia wynika całe zachowanie polskiej delegacji pokojowej. Jeśli Piłsudski nie chce pokoju w Radzieckiej Rosji i dla potwierdzenia tego decyduje się na ogromne awantury w rodzaju zajmowania Ukrainy, Białorusi i przyłączanie ich do Polski pod płaszczykiem niezależności, po to nawet zawarł porozumienie i poszedł na służbę Francji, to z drugiej strony „realni politycy” (Narodowa Demokracja) otwarcie biorą pod uwagę taką sytuację, że Ententa nigdy nie pozwoli na takie wzmocnienie Polski kosztem Rosji. Oczy o których wspominał Piłsudski w czasie swojej rozmowy z korespondentami, to oczy Anglii wypatrującej białoruskiego lasu i lnu. Te oczy czujne śledzą Piłsudskiego i to oni wyznaczyli linię Curzona, która prawie pokrywa się z etnograficznymi granicami Białorusi.

Endecy to doskonale rozumieją i cichaczem chcieliby załatwić interes czyściej niż Piłsudski, ale w każdym razie bez efektownych oświadczeń. Wyraźnym zwolennikiem tego kierunku jest przewodniczący delegacji polskiej pan Dąbski, który mimo tego, że reprezentuje interesy określonej grupy w Polsce, chce poprzez podpisanie dogodnego pokoju zyskać na popularności i zostać... premierem Polski. Ale plotki na bok... choć nie mogę pominąć milczeniem, że rozczulony Dąbski zorganizował wieczorek dla korespondentów zagranicznych gazet (przedstawicieli gazet radzieckich oczywiście nie zaprosili), na którym mimo tego, że jego mowa była wypowiedziana ze wzruszeniem, to nawet tańczył, czym wywołał duży zachwyt u obecnych. Może zatem, diabli wezmą, zaskarbi sobie popularność.

Ale do rzeczy.

[20] Rząd Białoruskiej Republiki Ludowej kierowany przez Wacława Łatowskiego znajdował się w tym czasie w Kownie. Więcej informacji o jego działaniach związanych z rokowaniami ryskimi przynosi cytowany już artykuł O. Łatyszonka, *Białoruskie elity polityczne wobec traktatu ryskiego*, s. 289-291.

I tak Dąbski zapragnął stanąć na realnym gruncie. Nasza propozycja ogłoszona na posiedzeniu głównej komisji zdezorientowały Dąbskiego i jego najbliższych. Prasa podała, że te propozycje wywołały różnice zdań wśród delegacji polskiej, ale nasz wywiad poinformował, że tam pokłócili się i nawet chcieli się rozjechać. Sytuację uratował Dąbski, który przez jednego z korespondentów, przekazał jednemu z naszych korespondentów (ogólnie zauważam, że korespondenci u nas odgrywają rolę termometrów do mierzenia i pokazywania temperatury nagrzewania tej i innej strony), a poprzez tego ostatniego był zawiadomiony sekretarz itd. — w rezultacie naszej delegacji stało się wiadomym, że propozycje delegacji Republiki Ukraińskiej są nie do przyjęcia dla strony polskiej, ale że przy znanych warunkach ze strony Rosji, porozumienie jest możliwe. Przygotowano tajne spotkanie Dąbskiego z Joffem, na którym wyjaśniono szereg „nieporozumień". Pierwsze, strona polska nawet nie dopuszczała myśli, że granica może przechodzić przez Świsłocz, Grajewo, Wysokie Litewskie itd. — jak to proponowała strona rosyjska. Minimum jej żądań to granica niedaleko na zachód od Mińska, tak żeby linia Baranowicze, Łuniniec, Sarny znalazła się w Polsce (granica powinna pójść na wschód dawnej linii niemieckich okopów)[21]. Po drugie — oświadczenie o niepodległości Białorusi strona polska rozumie jako sprzeczność z pierwszą deklaracją o tym, że sprawy samookreślenia się narodów w ogóle nie będą dyskutowane w rokowaniach. Po trzecie, dla samookreślenia Białorusi konieczne jest, według przekonania strony polskiej, wyprowadzenie wojska polskiego na 25 wiorst na zachód od zachodniej granicy Białorusi, a wojska czerwonego [armii radzieckiej — R. J.] na 25 wiorst na wschód od wschodniej etnograficznej granicy Białorusi (to jest włączając gubernię witebską, mohylewską i smoleńską) — i przeprowadzić plebiscyt[22]. Na to polska strona jest gotowa, jeśli jej żądania dotyczące granic nie będą przyjęte. Tę sprawę postawiono ultymatywnie — albo plebiscyt w całej Białorusi, albo żadnych rozmów o samookreśleniu narodów i podział Białorusi (o tym posiedzeniu opowiadał mi Joffe). Na moje pytanie, a jaka w tym rola samej Białorusi, on odpowiedział, że dla niego najważniejszą sprawą obecnie — jest sytuacja na froncie i jeśli położenie na froncie jest na tyle złe, że trzeba pokój zawrzeć, za

[21] Ta polska propozycja granicy pojawiła się podczas tajnych rozmów Jana Dąbskiego z Adolfem Joffe w dniu 4.X.1920 r. i w tym dniu wstępnie, a 5.X.1920 r. ostatecznie, została przyjęta przez delegację radziecką. Oznaczało to *de facto*, że delegacja polska zaakceptowała koncepcję inkorporacyjną.

[22] Między delegacją polską i radziecką już w Mińsku istniała zasadnicza sprzeczność w rozumieniu kto i w jaki sposób miałby wypowiadać się o samostanowieniu Białorusi. W interpretacji radzieckiej organem decydującym o losie narodu był zjazd rad lub parlament. Natomiast strona polska uznawała za najważniejsze prawo narodu do decydowania o własnym losie i dlatego proponowała plebiscyt. Ale jak słusznie zauważa A. Czerwiakow, w tej fazie rokowań plebiscyt był tylko alternatywą w sytuacji gdyby strona radziecka nie zaakceptowała polskiej propozycji dotyczącej granicy.

wszelką cenę, to wtedy on na to przystanie. Wytyczna z Komitetu Centralnego mówi: „W ostateczności podpisujcie porozumienie" to oznacza, że dano mu *carte blanche*[23]. Kiedy ponownie zacząłem mówić o nastrojach ludności na Białorusi, odpowiadając na jego pytania, oświadczył mi — pokój zawiera Rosja z Polską, a nie Białoruś i rząd białoruski będzie miał rozwiązane ręce. Od siebie dodam, że tym prawem my możemy się posłużyć tylko wtedy gdy nie będzie Wrangla i kiedy władza radziecka ogólnie stanie się mocniejsza. Dzisiaj o godzinie 5 po południu odbędzie się posiedzenie Komisji Głównej, gdzie usłyszymy odpowiedź delegacji polskiej. Otrzymaliśmy informację, że w ciągu jednego, dwóch tygodni armia polska ponownie będzie pobita i dlatego zalecano trzymać się mocno. Czy pan Dąbski zrobi karierę — nie wiadomo.

Sprawozdanie o tym posiedzeniu napiszę dzisiaj wieczorem. Dzisiaj napiszę także i o tym jak żyje i co robi „nam zaślubiony rząd kierowany przez Łastowskiego" — to także interesujące. Tymczasem wszystkiego dobrego. Listy oddam kurierowi. Piszcie na adres: Moskwa. Komisariat Spraw Zagranicznych, towarzyszowi Kantarowiczowi dla rosyjskiej delegacji w Rydze, dla towarzysza Czerwiakowa.

Z proletariackim pozdrowieniem A. Czerwiakow
Pozdrowienia dla Towarzyszy.

Roman Jurkowski — dr hab., adiunkt w Zakładzie Historii XIX w. Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

[23] Pogarszająca się sytuacja wojsk radzieckich na froncie skłoniła Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy (WCKW) do wydania deklaracji z 23.IX.1920 r. akceptującej większość żądań polskich i domagającej się zawarcia wstępnego porozumienia do 5.X.1920 r. Po kolejnych sukcesach polskich i coraz większym zagrożeniu ze strony P. Wrangla na Ukrainie, Joffe otrzymał pełną zgodę na nawet najbardziej daleko idące polskie żądania terytorialne. Była to owa *carte blanche*, o której pisał A. Czerwiakow. Sytuacja na froncie walk z Wranglem i Polakami była tak zła, że już 6. X, a więc dzień po ogłoszeniu komunikatu o zawarciu porozumienia, przerzucano wojska z frontu zachodniego na Ukrainę przeciw Wranglowi. J. Kumaniecki podaje za cytowanym już N. Biereżańskim (Н. Бережанский, *Польско-советский мир в Риге*, с. 110), że 2.X.1920 r. u M. Tuchaczewskiego „zjawiła się delegacja żołnierska z żądaniem zawarcia pokoju. Żołnierze grozili, że jeśli do 15.X nie zostanie zawarty pokój, to sami go zawrą. Mimo zastosowania represji nadal szerzyły się bunty w armii" (J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921*..., s. 52, przypis nr 4).